

A n d r z e j   P r z y ł ę b s k i

## Lech Witkowski odkrywa Floriana Znanieckiego

Lech Witkowski, *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce. Florian Znaniecki: dziedzictwo idei i jego pęknięcia*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2022, 752 s.

Dość nieoczekiwanie trafiła do mych rąk arcyciekawa publikacja autorstwa prof. Lecha Witkowskiego zatytułowana *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce. Florian Znaniecki: dziedzictwo idei i jego pęknięcia*. Twórczością Znanieckiego interesuję się od wielu lat, kierowałem nawet ongiś centrum badawczym na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, poświęconym tej wybitnej postaci<sup>1</sup>. Książkę Witkowskiego powinienem, jako zainteresowany problematyką, znaleźć w którejś z większych księgarni naukowych Warszawy czy Poznania. Niestety ponad 40 lat po upadku realnego socjalizmu nie doczekaliśmy się w Polsce księgarni, które prezentowałyby cały dorobek naukowy, np. filozoficzny, publikowany w wydawnictwach małych czy uniwersyteckich. Książkę, o której mowa, otrzymałem od samego autora, który swym udziałem zaszczycił konferencję poświęconą Znanieckiemu, zorganizowaną z okazji 65. rocznicy śmierci tego myśliciela przez Instytut De Republica<sup>2</sup>.

---

Andrzej Przyłębski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Kulturoznawstwa, ul. Szamarzewskiego 89A, 60-568 Poznań; e-mail: [aprzylebski@poczta.onet.pl](mailto:aprzylebski@poczta.onet.pl), ORCID: 0000-0001-9667-4111.

<sup>1</sup> Centrum Myśli Społecznej im. Floriana Znanieckiego istniało w latach 2012–2018; zorganizowało m.in. cykl wykładów dotyczących wszystkich aspektów jego działalności, wydało opartą na tym przedsięwzięciu publikację. Zakończyło swe istnienie – decyzją rektora UAM – z uwagi na moje czasowe odejście do dyplomacji.

<sup>2</sup> Decyzją premiera Donalda Tuska IDR został zlikwidowany, nie zdołał zatem wydać ciekawych materiałów z tej konferencji.

Książka Witkowskiego jest osobiwa już na pierwszy rzut oka. Nie tylko z uwagi na tytuł („Uroszczenia i transaktualność w humanistycie”), ale także z uwagi na objętość. Jest to bowiem ponad 700 stron analiz niemal wszystkich aspektów zaprezentowanych w dziełach twórcy i klasyka polskiej socjologii. Jest to przy tym próba interpretacji holistycznej, w której socjologia tworzona przez Znanieckiego staje się równie ważna jak jego prace filozoficzne, pedagogiczne czy kulturologiczne<sup>3</sup>. To, co tu przedstawię, tylko w części spełnia kryteria recenzji. Będzie to raczej omówienie zawartości tego opasłego tomu, ze wskazaniem na jego (spore) zalety oraz (niewielkie) wady. Erudycja autora, któremu bez wątpienia w tym względzie nie dorównuję, z łatwością przechodzącego od filozofii, poprzez socjologię i metodologię nauk społecznych, do pedagogiki, psychologii społecznej, nauk o kulturze i polityce, pozwoliła mu na krytyczne prześledzenie niemal wszystkich elementów złożonej spuścizny Znanieckiego. Owo „niemal” znajdzie wyjaśnienie w dalszej części, w uwagach krytycznych. Zaczniemy bowiem od przedstawienia struktury książki, której większość Czytelników pewnie nie zobaczy w księgarni, ale być może zachęci ich to do wypożyczenia pracy lub nabycia jej *via* Internet.

Zaczniemy od wskazania na podtytuł: „Florian Znaniecki: dziedzictwo idei i jego pęknięcia”. Pęknięcia – jak widać – nie idei, tylko dziedzictwa. Książkę otwierają dwa cytaty ze Znanieckiego, z których jeden, ze *Społecznych ról uczonego*, brzmi znajomo, bo w duchu bliskiej mi filozofii hermeneutycznej: „Prawdziwie twórczym uczonym nie stanie się [...] nikt, kto nie jest myślącym, wykształconym na kolejnych wielkich wzorach myśli systematycznej i krytycznej, komu brak świadomości, że jego choćby najważniejsza własna praca jest tylko małą częścią rozległej, mozolnej, nieskończonej różnorodnej i wciąż rosnącej produkcji niezliczonych pracowników – dawnych, obecnych i przyszłych” (F. Znaniecki, w: Witkowski 2022, s. 6). Znaniecki ma, jak widać, świadomość tego, że choć jego rozprawy socjologiczne (a także filozoficzne) mają pionierski charakter, to stoi on na plecach olbrzymów, czerpiąc z bogatej tradycji intelektualnej Zachodu.

Książka Witkowskiego składa się z 40-stronicowego *Wprowadzenia* oraz czterech części głównych, których tytuły Autor opatruje terminem „uroszczenia”, zawartym także w tytule całego dzieła. Termin ten zastępuje zwyczajowe określenie „rozdział” czy też „część”. Ta zmiana nie jest jednak przypadkowa: „uroszczenie” wskazuje na nowatorskość, na odwagę postawienia sprawy, śmiałość tezy czy argumentacji za czymś, co nie musi być oczywiste. I tak część 1 to *Uroszczenia I. Horyzonty recepcji* (s. 55–406), część 2 to *Uroszczenia II. Przeciw dualizmom* (s. 407–452), część 3 to *Uroszczenia III. „Chłop polski w Europie i Ameryce”* (s. 453–522), część 4 to *Uroszczenia IV. Transaktualność tropów* (s. 523–682). Całość kończy *Podsumowanie* (s. 683–

<sup>3</sup> Za taką uważam np. *Upadek cywilizacji zachodniej* (1921).

706), w którym Witkowski konstatuje istnienie „pułapki Znanieckiego” oraz „przekleństwa” ciążyącego nad recepcją jego dzieł. Tworzy też podwaliny – czy też dostarcza inspiracji – pod nowe otwarcie dla badań nad tą bardzo zróżnicowaną twórczością. Twórczością, która – tu zgadzam się z Autorem – powinna napawać dumą nie tylko polskiego socjologa.

Już we *Wprowadzeniu* Autor deklaruje, że rezultat jego badań nie jest ani polemiką ze Znanieckim, ani budowaniem mu ołtarza. Jego lektura ma charakter, rzekłbym, egzystencjalny: w ustaleniach klasyka socjologii Witkowski poszukuje „efektów wybuchowych” dla własnego rozwoju intelektualnego i personalnego (s. 15). Ponadto: „Znaniecki dostarcza czegoś w rodzaju soczewki, która dodatkowo przez pryzmat tego, co się dzieje ze stosunkiem do jego prac, pozwala skupić uwagę na tym, jak widzi się «nowoczesność» uprawiania zawodu akademickiego badacza, dydaktyka i bycia «depozytariuszem» kultury umysłowej własnej dyscypliny” (s. 14). Witkowski jest przekonany, że „najwyższy już czas, abyśmy próbowali podejmować nadal – ale bardziej konsekwentnie i integralnie – wysiłek na rzecz odzyskania intelektualnego fenomenu Floriana Znanieckiego dla znacznie szerszego obszaru humanistyki, najpierw w Polsce, a później może i szerzej” (s. 21). Owo „szerzej” dotyczy w szczególności pedagogiki i filozofii, bo w przypadku socjologii pozycja Znanieckiego jest niekwestionowalna. W pełni się z tym zgadzam.

Całkowicie słusznie Witkowski stwierdza, że socjologowie „nie mają monopolu na rozumienie Znanieckiego, bo ten nie był intelektualnie «tylko» socjologiem, a jego umysłowość rozsadzała ramy, które nawet sam dla siebie tworzył. Dla dobra humanistyki i w interesie samego Znanieckiego [...] należy przerwać monopol mniej lub bardziej selektywnych i redukcyjnych lektur socjologicznych, choć wiele pojedynczych odwołań i zastosowań badawczych ma wartość niezaprzeczną” (s. 23). Intencje, które kierują Witkowskim przy lekturze prac Znanieckiego, to przedstawienie go jako badacza, który przeciwstawiał się fragmentyzacji nauk społecznych i humanistycznych, zwłaszcza sposobowi ich uprawiania lansowanemu przez Szkołę Lwowsko-Warszawską. Rzeczywistość społeczną postrzegał bowiem holistycznie. Dlatego jego prace socjologiczne są przesiąknięte filozofią, którą uprawiał we wczesnych latach, w nadziei na karierę akademicką w tej profesji. Z tego powodu także jego rozważania pedagogiczne, odniesione głównie do kwestii „uczestnictwa w kulturze”, mają filozoficzny punkt wyjścia. Twierdząc to, Witkowski jest świadom, że Znaniecki często sam prowokował, głównie w swych rozważaniach na temat nauk, podziały generujące rosnącą specjalizację, utrudniającą autentyczny dialog dyscyplin. Składa to na karb błędnego samorozumienia Znanieckiego, bowiem: „Praca intelektualna Znanieckiego przekracza to, co o niej sam mówił” (s. 27).

Przejdźmy do dalszych partii książki. W części pierwszej Witkowski omawia horyzonty recepcji myśli Znanieckiego. Tutaj znajduje swe miejsce

20-stronicowe omówienie „filozoficznych zrębów myśli młodego Znanieckiego”. Autor przedstawia zarys filozofii moralności, nad którą Znaniecki pracował w okolicy 1914 roku, oraz pokazuje, jak warszawski (wówczas) uczony obnażał słabości ówczesnych nauk społecznych. Należało do nich przenoszenie na świat wartości „ontologicznych pojęć ważnych tylko dla świata rzeczy” (s. 124). Dla Znanieckiego jest to świadectwo tego, że nie wytworzono pojęcia odrębnej rzeczywistości praktycznej, rzeczywistości czynu, która ogniskuje się wokół (praktycznej) realizacji wartości. Prowadzi to do „naturalizowania” i „biologizmu”. „Wartości – stwierdza Znaniecki w pracy z 1912 roku – nie istnieją w świadomości ani indywidualnej, ani społecznej, lecz że przeciwnie, świadomość istnieje w świecie wartości, jest pewnym ich związkiem” (Znaniecki 1912, s. 183–184; Witkowski 2022, s. 124).

Inna oryginalna i ważna myśl z tamtej rozprawy brzmi: „[...] świat społeczny i indywidualny jest jeden, jest rzeczywistością praktyczną, światem dynamicznych wartości, w którego łonie kształtują się jednostki i społeczeństwa” (Znaniecki 1912, s. 187; Witkowski 2022, s. 125). Witkowski widzi tu postawę badawczą, która wobec objęcia współczesnego społeczeństwa badaniami socjologicznymi nakazuje zmianę nastawienia do jednostki i społeczeństwa, opartą na innej ontologii świata wartości. W 1914 roku ukazała się w „Przeglądzie Filozoficznym” rozprawa Znanieckiego pt. *Formy i zasady twórczości moralnej*. Młody filozof prezentuje w niej swe przemyślenia dotyczące moralności, w kontekście takich kluczowych pojęć, jak czyn, wartość, norma. Wysuwa tezę o możliwości zbudowania etyki naukowej, odslaniającej logikę wartości odrębną od klasycznej, logikę stanowiącą podłoże systemów etycznych jako specyficznego obszaru ludzkiej kreatywności.

Słusznie pisze Witkowski, że Znaniecki „ma trudność z określeniem statusu wartości”, co nie umniejsza jednak wagi jego podejścia do moralności, które „rozważa czyny w odniesieniu do świata wartości”. Najważniejsze w tym kontekście wydaje się twierdzenie Znanieckiego, że „nie istnieje rozdział świata na dwie rzeczywistości, psychiczną i fizyczną, tylko różne części jednej rzeczywistości” (Witkowski 2022, s. 127). Moim skromnym zdaniem jest to podejście pionierskie, odrzucające kartezjański dualizm, podejście, któremu pod koniec XX wieku klarowność nadał John Searle. Witkowski ujmuje to następująco: „[Znaniecki] dochodzi do wniosku, że porządek moralny stanowi wobec przyczynowości «odrębny typ prawidłowości rzeczywistej», wskazującej na konieczność moralną do realizacji. Unieważnia to dualizm «dwóch przeciwstawnych sobie światów, realnego i idealnego», zastępując go dwoma różnymi punktami widzenia na jeden, ten sam świat” (s. 130).

Konsekwencje takiego podejścia są zaiste rewolucyjne, niestety niedostrzeżone przez ówczesną polską filozofię, której kryteria racjonalności dostarczył lwowsko-warszawski neopozytywizm. Należy do nich stwierdzenie, że osobowości etycznej nie należy postrzegać jako podmiotu zanurzonego w swej su-

biektywności, lecz jako indywiduum obiektywizujące się w świecie społecznym, „zdolne do uznawania, tworzenia i stosowania norm, nie zaś jako sam podmiot subiektywny, podejmujący subiektywne decyzje spoza odniesień do norm, którego funkcjonowanie stanowi wyraz «ciągłości idealnej życia moralnego»” (s. 133). Sam Znaniecki ujmuje to tak: „[...] trzeba więc usunąć tradycyjne utożsamienie subiektywizmu z idealizmem. Podmiot przeciwstawia się przedmiotowi, indywiduum zaś obejmuje w sobie przedmiot mniej lub więcej całkowicie” (Znaniecki 1914, s. 31–32; Witkowski 2022, s. 133). Mimo podkreślenia znaczenia twórczości (także moralnej) Znaniecki nie wpada zatem w pułapkę subiektywizmu. Pisz: „indywiduum tworzy moralność i siebie w niej jako osobowość moralną, ale tworzy na podstawie moralności danej” (Znaniecki 1914, s. 32; Witkowski 2022, s. 134).

W literaturze przedmiotu panuje przekonanie, że Znaniecki stopniowo rozstaje się z filozofią, stając się socjologiem. Witkowski twierdzi (i przedstawia dobre argumenty), że wypracowana baza filozoficzna była cały czas obecna w pracach naukowych Znanieckiego, oraz – po drugie – że zainteresowanie życiem społecznym było u niego obecne od samego początku, już w młodzieńczych rozprawach filozoficznych. Zauważa też, że jeszcze w 1927 roku (znamiennym dla dziejów filozofii współczesnej, bo jest to rok ogłoszenia przez M. Heideggera *Bycia i czasu*) Znaniecki – już wówczas socjolog „pełną gębą” – publikuje artykuł pt. *Zadania syntezy filozoficznej* (ponownie w „Przeglądzie Filozoficznym”). Stawia w nim pytanie o przedmiot i metodę filozofii wobec porzucenia jej absolutystycznych roszczeń poznawczych, spowodowanego m.in. powstaniem i rozwojem psychologii i socjologii, nie mówiąc już o (zmatematyzowanych) naukach przyrodniczych. Historycznym zadaniem filozofii była od zawsze synteza epokowo danej wiedzy do postaci pewnej harmonijnej całości. Znaniecki uważa, że w jego czasach zadanie jest podobne, choć trudniejsze. Chodzi bowiem o harmonijne powiązanie syntezy aksjologicznej i syntezy genetycznej. W nowożytności, powiada, za sprawą rozkwitu przyrodznawstwa (także w jego przełożeniu na technikę) i nie bez związku z kartezjanizmem, kwestia bytu została całkowicie oderwana od kwestii wartości. Tę ostatnią ujęto jako coś idealnego i subiektywnego. Doprowadziło to do trudno przezwyciężalnego relatywizmu (Witkowski 2022, s. 135). Wedle Znanieckiego jest jednak możliwa filozoficzna synteza aksjologii jako logiki świata praktycznego. Polegać ma ona na „wyznaczeniu każdemu systematowi wartości względnej sfery jego ważności w historycznym następstwie i współistnieniu systematów oraz na powiązaniu tych sfer ważności w jedną całość” (Znaniecki 1927, s. 115; Witkowski 2022, s. 138).

Tyle, w zarysie, o filozoficznych ustaleniach Znanieckiego obecnych w książce Witkowskiego. Po nich następuje przedstawienie „znaczących idei Znanieckiego jako pedagoga” (Witkowski 2022, s. 141–206) oraz jako socjologa wychowania (s. 207–236). Kompetencje Witkowskiego są w tym obszarze

niepodważalne, a analizy zdają się być nowatorskie. Z uwagi na mój własny profil badawczy nie podejmuję się jednak oceny ich merytorycznej wartości. Bardzo ciekawa jest część poświęcona stosunkowi polskich socjologów, pedagogów i kulturoznawców do rozmaitych elementów dorobku poznańskiego uczonego. Witkowski wykonał tu sporą pracę, której rezultaty wypełniłyby pewnie kilka rozpraw doktorskich. Portretuje bowiem stosunek do myśli Znanieckiego takich uczonych jak J. Chałasiński, S. Hessen, T. Szczurkiewicz, J. Szacki, J. Szczepański, J. Kmita, S. Ossowski, Z. Bauman czy S. Dulczewski (s. 237–358!). Dopełnieniem jest przedstawienie stosunku marksistowskiej pedagogiki (H. Muszyński i inni) po II wojnie światowej do zrębów socjologii wychowania stworzonej przez Znanieckiego (s. 359–406).

Najbardziej „filozoficzna” (czy też teoretyczna) część książki Witkowskiego to *Uroszczenia II. Przeciw dualizmom*. Dualizmy, twierdzi Autor, były „podstawowym wyzwaniem filozoficznym dla młodego Znanieckiego” (s. 407). Witkowski odszukuje w jego pismach „uwagi o typach dualizmów”, o „wartości usunięcia dualizmów”, o „dualizmie jako antagonizmie społecznym”. A także o krytyce dualizmów w napisanej przez Znanieckiego *Nocie metodologicznej* do opublikowanego wspólnie z W.I. Thomasem pięcioksięgu *Chłop polski w Europie i Ameryce* (1918–1920). Temu dziełu, które uzyskało światowy rozgłos i ustanowiło pozycję Znanieckiego jako socjologa, poświęca Witkowski *Uroszczenia III*. Pozwolę sobie pominąć tutaj ten wątek, świadom oczywistych walorów przedstawionych w nim analiz. Już samo wnikliwe przestudiowanie owych pięciu tomów, nie mówiąc o interesujących uwagach interpretacyjnych na podstawie tej lektury, wydaje się w dzisiejszych czasach swego rodzaju heroizmem i zasługuje na pochwałę, także jako zachęta dla naśladowców.

*Uroszczenia IV* oparte są na kategorii transaktualności, którą Znaniecki odkrywa stosunkowo późno, a która – zdaniem Witkowskiego – staje się stopniowo centralną kategorią jego dojrzałej twórczości. Autor poświęca tej części 160 stron swych wnikliwych analiz (s. 525–685). Już we *Wprowadzeniu* stwierdza: „[...] dla mnie kluczowym terminem, umożliwiającym pogłębienie interpretacji Znanieckiego, staje się kategoria «transaktualności»” (s. 21, przyp. 9). Kategoria ta zostaje ufundowana na pojęciu aktualności, które dla Znanieckiego oznacza „teraźniejszość znaczącego czynu, która zarazem «wyprowadza wartości ze sfery obecnego działania»” (s. 122). W takiej aktualności dane są nam wartości, jako ogniwa czynu, powstające i znikające wraz z nim. Poznański uczoney stwierdza jednak, że nie jest tak, żeby wartość poza aktualnością nie miała żadnej realności. Już w 1912 roku mówi o aktualności abstrakcyjnej czy też absolutnej (s. 123). Później określi ją właśnie mianem wartości transaktualnej. Przeciwwstawiając się tezie Wilhelma Wundta, mówiącej, że „tyle realności, ile aktualności”, Znaniecki uważa, iż nie jest tak, aby wartość traciła realność poza aktualnością. W świecie wartości są bowiem

możliwe powroty (s. 122). Zasobem takich transaktualnych wartości jest tradycja, czy szerzej: żywa kultura.

Kategorię transaktualności należy, według Witkowskiego, bezwzględnie włączyć do współczesnego dyskursu pod wpływem przekonujących argumentów Znanieckiego. Brak uwzględnienia tej kategorii niemal we wszystkich pracach na temat Znanieckiego, w tym ważnego niewątpliwie doktoratu autorstwa Marcina Sieńki (2004), świadczy, zdaniem Autora, o ułomności dotychczasowych interpretacji dzieł klasyka światowej humanistyki, jak określa Znanieckiego. Dotyczy to także takich kategorii, jak dwoistość, dualizm, emergencja, regularności doświadczenia (s. 25).

Drugim kluczowym pojęciem, do którego Witkowski się odwołuje, są uroszczenia (w liczbie mnogiej), obecne zarówno w tytule omawianej książki, jak i w tytułach poszczególnych rozdziałów (części?). Toruński filozof odkrywa implicytną obecność tego pojęcia u samego Znanieckiego, przejmując je, dokonując jego eksplikacji, w trojakim rozumieniu: „po pierwsze, w krytyce jednostronności koncepcji i stanowisk w historii humanistyki, po drugie, w recepcji jego dokonań, a po trzecie, w jego własnej postawie” (s. 48).

Po tej, z uwagi na rozmiar omawianej publikacji, fragmentarycznej ekspozycji głównych elementów dotyczących struktury i pojęciowości książki, pora na krótkie podsumowanie. Rozprawa Witkowskiego – pozwolę sobie powtórzyć – zdumiewa rozmiarami, wiążącymi się z tym, że Autor przestudiował całość dorobku Znanieckiego. Dorobek olbrzymi, publikowany w różnych językach i dotyczący różnych dziedzin humanistyki. To z pewnością niekwestionowany walor tej książki. Mimo okazałych rozmiarów nie jest ona jednak monografią twórczości Znanieckiego. Witkowski *explicito* stwierdza (s. 27), że dorobek analizowanego autora przekracza granice socjologii, zaś jego podbudowa *stricte* filozoficzna sprawia, że staje się on refleksją nad humanistyką w ogóle (wraz z naukami społecznymi jako jej częścią). Z uwagi na własne preferencje naukowe i intelektualne Autora „wyróżnionym odniesieniem jest tu oczywiście pedagogika, uprawiana filozoficznie i z wrażliwością na jej funkcję wdrażania do uczestnictwa w kulturze” (s. 27).

Kulturalizm, charakteryzujący całość myśli Znanieckiego, a nie tylko jego ujęcie socjologii, manifestujący się m.in. w postulacie uwzględniania „współczynnika humanistycznego”, jest wielkim osiągnięciem nie tylko poznańskiego kulturologa, ale także całej polskiej humanistyki. Dodałbym, iż w rozmaitych ujęciach przewija się on później w pracach innych ważnych autorów, z zakresu etnologii, antropologii kultury czy hermeneutyki. Ale jest on także, zdaniem Witkowskiego, sporym wyzwaniem wobec rozpoznanych już dziś błędów filozofii postmodernistycznej, kroczącej tropem transcendentalnego idealizmu, szczególnie w wydaniu J.G. Fichtego. Dlatego myśl Znanieckiego zasługuje ze wszelkich miar na dogłębne rozpoznanie. Książka Witkowskiego jest nie tylko zachętą do podjęcia takich studiów, jest także oryginalnym do nich wprowadzeniem.

Do zalet tej publikacji zaliczyłbym także wartość narracji (mimo trudnej problematyki) oraz pożytek erudycyjny dla czytelnika. Witkowski nie przeprowadza egzegezy czegoś historycznego i przebrzmiałego, przeciwnie: zestawia idee Znanickiego z koncepcjami myślicieli wciąż żyjących (np. J. Habermas) czy też niedawno zmarłych (R. Rorty, Z. Bauman), ale wciąż silnie oddziałujących na sposób uprawiania humanistyki. W publikacji znajdziemy także przegląd literatury na temat Znanickiego. Do słabszych elementów książki zaliczyłbym niewystarczające – według mnie – opracowanie filozofii, którą Znanicki tworzył, w szczególności jego fundamentalnego dzieła *Rzeczywistość kulturowa*, opublikowanego w 1919 roku w USA, w języku angielskim. Jest to zadanie dla przyszłych entuzjastów tego intelektualnego giganta, bo w moim przekonaniu praca Znanickiego może być porównywana z dziełami czołowych filozofów początku XX wieku, takich jak G. Simmel, W. Dilthey czy M. Scheler. Trudno powiedzieć, czy jest zaletą czy wadą książki Witkowskiego to, że w przypisach mieści się właściwie dodatkowa, równoległa rozprawa. Nie chcąc utrudniać śledzenia głównego wątku, wszystkie ważne informacje dodatkowe, interesujące skojarzenia czy potencjalne polemiki z ważnymi autorami umieszcza bowiem w przypisach. Gdyby znalazły się w tekście głównym, jego objętość przekroczyłaby zapewne 1000 stron. Stanowią one źródło możliwej recepcji poznańskiego uczonego, choćby w kontekście filozofów nauki (np. K. Popper lub mało u nas znany Federigo Enriques) czy teoretyków pedagogiki. Witkowski jest zresztą świadom wyzwania, przed którym postawił czytelnika, dlatego – zgodnie z pewną modą – być może nie zakładając, że ktoś podejmie trud przestudiowania całości, powtarza w kolejnych rozdziałach ważne wątki, na które wcześniej wskazał. Dla kogoś, kto zdecyduje się zapoznać z całością dzieła, może to być nieco męczące. Te nieco krytyczne uwagi końcowe nie zmieniają jednak mojej opinii, że książka Lecha Witkowskiego wnosi istotny wkład do badań nad intelektualną spuścizną Floriana Znanickiego.

## Bibliografia

- Sieńko M. (2004), *Zrozumieć kulturę. System filozoficzny Floriana Znanickiego*, praca doktorska, Repozytorium Uniwersytetu Zielonogórskiego, <https://zbc.uz.zgora.pl/repozytorium/dlibra>
- Thomas W.I., Znanicki F. (1918–1920), *The Polish Peasant in Europe and America*, t. I–V, Boston: R.G. Badger – The Gorham Press.
- Witkowski L. (2022), *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce. Florian Znanicki: dziedzictwo idei i jego pęknięcia*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Znanicki F. (1912), *Elementy rzeczywistości praktycznej*, „Przegląd Filozoficzny” 15 (2), s. 161–187.



- Znaniecki F. (1914), *Formy i zasady twórczości moralnej*, „Przegląd Filozoficzny” 17 (1), s. 1–32.
- Znaniecki F. (1919), *Cultural Reality*, Chicago: The University of Chicago Press.
- Znaniecki F. (1921), *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkic z pogranicza filozofii kultury i socjologii*, Poznań: Komitet Obrony Narodowej.
- Znaniecki F. (1927), *Zadania syntezy filozoficznej*, „Przegląd Filozoficzny” 30 (2–3), s. 103–116.